

## PIERWSZA NIEDZIELA ADWENTU – 3 XII 2000 (C)

### Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie!

Okres Adwentu, który rozpoczynamy, jest odnowieniem pragnienia nawrócenia, jest przypomnieniem, jak bardzo potrzebujemy Boga. Kościół co roku rozważa i przypomina tajemnicę oczekiwania. Zwróćmy uwagę na fakt, że przyjście Zbawiciela przyniosło dobro nie tylko tym, którzy żyli ówczesnie. Dlatego warto zatrzymać się na chwilę i zapytać samego siebie: czego spodziewam się po Chrystusie? To dobro, które przyniósł Jezus, a które przepowiadali prorocy Starego Testamentu, dosięga w całej pełni również i nas. Okres Adwentu jest nie tylko wspomnieniem Kościoła, ale pytaniem Boga czekającego na odpowiedź. Boga, który dziś do nas przemawia oraz zapowiada powtórne przyjście Jezusa. Ono przecież nieuchronnie nadchodzi. Adwent – czas odnajdywania sensu życia, czas nadziei. Czas orki i siewu. Czas milczenia i nadziei. Przez najbliższe cztery tygodnie teksty biblijne szczególnie pomogą nam w poszukiwaniu i odnajdywaniu Boga. Teksty pierwszej niedzieli są wspaniałą jutrzenką bogactwa zawartego w słowie.

Na pierwsze czytanie składa się prorocтво Jeremiasza – fragment 33 rozdziału. Prorok Jeremiasz widzi Boga zasiewającego „ziarno sprawiedliwości” Piękne to wyrażenie dla

określenia zarazem skromnych początków przyszłego Mesjasza oraz natury Jego posłannictwa. Mesjasz nie wkroczy w sposób piorunujący, jak to sobie wyobrażano. Działanie Jego podobne będzie do zalążka, do ziarna zboża rzuconego w ziemię. Wszystko, co Bóg czyni, rozwija się powoli, stopniowo, boleśnie. Ustami proroka przypomina nam Bóg: „Oto nadchodzą dni, kiedy wypełnię pomyślaną zapowiedź.” Tak – Bóg najpierw składa obietnicę, a następnie wiernie realizuje to, co przyrzekł. W przestrzeni pomiędzy obietnicą a realizacją jest miejsce na nadzieję człowieka i na wierność, gdy chodzi o Boga.

Drugie czytanie z Pierwszego Listu św. Pawła do Tesaloniczan. Nikt nie przeżył tak dogłębnie dynamiki Adwentu, jak św. Paweł. Modlitwa Pawła o spotęgowanie wzajemnej miłości Tesaloniczan każe się domyślać, że pod tym względem życie młodej wspólnoty pozostawiało wiele do życzenia. Zdobywając się na coraz większą miłość będą stawać się Tesaloniczanie coraz doskonalsi w świętości, a to z kolei sprawi, że ich spotkanie z Jezusem w dzień Jego przyjścia będzie pełne radości i chwały. Zdarzyły się pewne zaniedbania związane z niebezpieczną psychozą nadchodzącego już rzekomo końca świata. Wobec tego przypomina ich pierwszy entuzjazm i ową piękną, pełną ufności uległość wszystkim jego poleceniom.

Przewodnikiem naszych rozważań w nowym roku liturgicznym, a jednocześnie w kolejnym roku naszego życia w Kościele, będzie św. Łukasz. Z jego Ewangelii zaczerpnięto większość fragmentów Ewangelii niedzielnych i świątecznych tego roku. Stąd rok ten zwiemy rokiem Łukasza. W odróżnieniu od trzech pozostałych ewangelistów św. Łukasz nie był Żydem, lecz Grekiem. Nie wiemy, w jakim stopniu pomógł ludziom swoją sztuką lekarską. Bardzo wiele natomiast uczynił, pisząc i głosząc Ewangelię. W niej znajdujemy najwięcej szczegółów z lat dziecięcych Pana Jezusa. Częściej od innych ewangelistów zwraca on uwagę na świat kobiet. Najbardziej charakterystyczną cechą jego Ewangelii jest wypuklenie dobroci Chrystusa. Nazywany jest „pisarzem dobroci Chrystusa”. I jeszcze jedno. Fakt, że Ewangelia jest dedykowana Teofilowi, nie oznacza, że jest on jedynym, dla którego jest przeznaczone dzieło Łukasza. Prawdziwymi adresatami Ewangelii według Łukasza są wszyscy chrześcijanie, a więc i my. Łukasz mówi do wszystkich, którzy kochają Boga (Teofil = ten, który kocha, kocha – *filo*, Bóg – *Theos*).

Dzisiejsza Ewangelia to fragment mowy eschatologicznej, w której mówi się o paruzji Chrystusa, czyli o ostatecznym przyjściu Chrystusa. Zasadniczy opis paruzji w Ewangeliach synoptycznych jest wzorowany na prorocत्वach Starego Testamentu i przy użyciu barw apokaliptycznych i zawiera trzy elementy: wstrząs kosmiczny, ukazanie się Syna Człowieczego, zgromadzenie przez Niego wybranych. Apokaliptyczne obrazy są wyraźnym przesłaniem nadziei. Zauważmy podwójny kontrast. Okazałym katastrofom przeciwstawia się chwalebne przyjście. Przestraszonym poganom przeciwstawia się poczucie pewności wierzących. Nie chodzi więc o ucieczkę od rzeczywistości ziemskiej, lecz chodzi o zaangażowanie się z podniesioną głową, z całym Kościołem.

W liturgii słowa z I Niedzieli Adwentu odnajdujemy Dobrą Nowinę, która staje się dla nas jakże wspaniałym programem na czas Adwentu: czas porzucania obciążeń! Czas lekkości serca. Uwolnić się od nadmiernej troski o jedzenie i picie! Nie dać się zaskoczyć... Czuwać, być zawsze trzeźwym, zawsze mieć się na baczności. Niepewność co do dnia przyjścia winna wyzwalać postawę ciągłej gotowości, ciągłego oczekiwania. Przez te słowa Jezus zdaje się mówić, że każdy dzień jest dniem Jego przyjścia. W tej perspektywie

modlitwa jest daleka od tego, aby być przyjemnością, lenistwem; jest ona w pewnym sensie staniem na straży. Trzeba porzucić ospałość. Pamiętajmy, że Adwent jest czasem pragnienia, czasem nadziei. Adwent to czas oczekiwania, czas, w którym na nowo uświadamiamy sobie, że jesteśmy dziedzicami Bożych obietnic. Uczestnictwo w nich w dużej mierze zależy od wewnętrznego otwarcia i pewnego dystansu wobec skądinąd ważnych spraw codzienności. Dlatego w tych dniach tak bardzo potrzeba każdemu z nas szczególnej refleksji, skupienia oraz modlitwy. Wtedy dopiero Adwent będzie czasem otwierania oczu i prostowania dróg życia, czasem Boga i czasem człowieka. Jezus mówi o konkretnych obciążeniach. Pierwszym z nich jest obżarstwo. Wydaje się, że w obecnych czasach jest to słabość mało szkodliwa dla człowieka. Tymczasem ona jedna może zupełnie przykleić nas do ziemi. Ono jest w stanie zniewolić człowieka. Podniebienie może doprowadzić człowieka do tego, że zamiast jeść, by żyć, zaczyna żyć, by jeść. Drugi rodzaj obciążenia, przed którym przestrzega Jezus, to pijaństwo. Tego ostrzeżenia nie trzeba komentować... Jezus również zwraca uwagę na obciążenia serca przez troski doczesne. Można tak pogрузić się w zabieganiu o tysiące drobniaków, które składają się na życie, iż nie będzie w ogóle czasu ani sił nawet na tęsknotę za innym życiem. Świat bardzo sprytnie usiłuje nas przekonać, jak wiele dóbr potrzeba do życia godnego człowieka. Ten, kto daje się złapać na tę argumentację, przestaje się cieszyć życiem, a tylko ugania się za tym, co wydaje się mu warunkiem koniecznym do dobrego życia, skutecznego apostołstwa. A trzeba natomiast cieszyć się życiem takim, jakie ono jest, godzina po godzinie, a wówczas odkrywamy, ile w nim piękna i bogactwa. Musimy więc w czasie Adwentu sprawdzić, czym jest obciążone nasze serce, co przytrzymuje je w doczesności i nie pozwala wzbijać się ku górze, ku Bogu.

Rozpoczynamy nowy rok liturgiczny, a wraz z nim rozpoczyna się nasza coroczna wędrówka ku Bożemu Narodzeniu. Wychodzimy naprzeciw Temu, który przychodzi. Słowo Boże podpowiada nam, jaka powinna być w związku z tym nasza postawa: „Do Ciebie, Panie, wznoszą moją duszę!” Jezus zaś dodaje: „Podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie”

Pierwszego dnia nowego roku liturgicznego dane nam zostało kluczowe słowo, będące ostatnim słowem ubiegłego roku liturgicznego. Jest ono więc pierwszym słowem pierwszej niedzieli Adwentu, słowo zasadnicze i mocne: **CZUWAJCIE!** Ma ono tryb rozkazujący, a rozkaz idzie od samego Boga, skierowany także dzisiaj do nas – w czasie teraźniejszym. Rozkaz w liczbie mnogiej – odnosi się więc do każdego, kto chce słuchać Jego głosu: **CZUWAJCIE I MÓDLICIE SIĘ W KAŻDYM CZASIE!**

Ten, który przyszedł, aby nas zbawić – odszedł. Ale powróci. Powinniśmy więc być zwrócenii, skierowani ku chwili spotkania. Chrześcijanin jest człowiekiem oczekiwania i czuwa, aby żyć tym oczekiwaniem. Oczywiście, nie znamy dnia Jego przyjścia, ale wiemy, że jest już w drodze. Jezus cały jest „Przyjściem” Jest naszym „Adwentem” „Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym”. Jakże ważne jest czekanie na Niego!

*ks. Ryszard Kempniak*